

29059

II



Zeszyt 12.

Grudzień 1935.

Rok X.

SZKOŁA SERAFICKA

:—: :—: Drukiem i nakładem :—: :—:
OO. FRANCISZKANÓW w Panewniku p. Katowice 6.

KALENDARZ RZYMSKI I SERAFICKI

RZYMSKI.

GRUDZIEŃ

SERAFICKI.

49. Tydzień

Ew.: O sądzie ostatecznym.

(Łuk. 21, 25-33).

1	Nd.	Diodora, męcz.	Dzień Zaduszny Zakonu
2	Pn.	Bibjany, dziew-męcz.	Anioła z Monteleone, w. I. Z.
3	Wt.	Franciszka Ksawer. w.	Joanny, hrabianki i p. III. Z.
4	Śr.	Barbary, dziew-męcz.	Witalisa, wyzn. III. Z.
5	Cz.	Saby, opata	Mikołaja, męcz. I. Z.
6	Pt.	Mikołaja, bisk.	Klary de Bugni, p. III. Z.
7	Sb.	Ambrożego, bisk.	Wilja Niep. Pocz. N. M. P.

50. Tydzień.

Ew.: Świadektwo Chrystusa.

(Mat. 11, 1-10).

8	Nd.	Niep. Poczęcia N. M. P.	Niepok. Poczęcia N. M. P.
9	Pn.	Leokadii, dziew-męcz.	Elżbiety Dobrej, p. III. Z.
10	Wt.	Melchidesa, pap.	Piotra Seneńskiego, w. III. Z.
11	Śr.	Damazego, papieża	Hugolina, pustelnika III. Z.
12	Cz.	Epimacha i Aleks. m.	Znalez. ciała św. Franciszka
13	Pt.	Lucji, panny męcz.	Antoniego, wyzn. III. Z.
14	Sb.	Dioskora i tow-męcz.	Konrada i Bartola, w. I i III. Z.

51. Tydzień.

Ew.: Świadektwo Jana Chrzciciela.

(Jan 1, 19-28).

15	Nd.	Ireneusza i tow-męcz.	Oktawa Niepok. Pocz. N.M.P.
16	Pn.	Euzebjusza, bisk-męcz.	Pauli z Foligno, panny III. Z.
17	Wt.	Lazarza, bisk.	Elżbiety od Krzyża, p. III. Z.
18	Śr.	Gracjana, bisk.	Anny Austriackiej, ces. III. Z.
19	Cz.	Nemzjusza, męcz.	Beatryczy, hrab. i wd. III. Z.
20	Pt.	Amona, Zenona i tow-m.	Katarzyny, panny III. Z.
21	Sb.	Tomasza, Apostoła	Scaveliegi, wyzn. III. Z.

52 Tydzień.

Ew.: „Gotujcie drogę Pańską!”

(Łuk. 3, 1-6).

22	Nd.	Flawjana, wyzn.	Klary Malwindy, panny III. Z.
23	Pn.	Wiktoria, dziew-męcz.	Mikołaja Faktora, wyzn. I. Z.
24	Wt.	Wigilja. Adama i Ewy	Berengarii, panny II. Z.
25	Śr.	Bożego Narodzenia	Bożego Narodzenia
26	Cz.	Szczepana, pierw. męcz.	Joanny de Silva, panny III. Z.
27	Pt.	Jana, Apostoła i Ewang.	Cecylii Kasteli, panny III. Z.
28	Sb.	Młodzianków, męcz.	Hipolita, wyzn. I. Z.

53. Tydzień.

Ew.: O Szymonie i Annie.

(Łuk. 2, 33-40).

29	Nd.	Tomasza, bisk-męcz.	Didaka z Synagry, w. III. Z.
30	Pn.	Eugenjusza, bisk.	Małgorzaty i Macieji, pp. II. Z.
31	Wt.	Sylwestra, papieża	Gabrijela de Trejo, kard. III. Z.

Intencja Misji Wewnętrznej:

Módlmy się o wprowadzenie Chrystusa do wszystkich naszych rodzin
zapomocą modlitw wspólnych i wspólnych praktyk religijnych.



BRĄDZIE NAŚLADOWCAMI MOIMI, JAKOM I JA CHRYSTUSOW

I. Kor. 4. 16.

NASZA REGUŁA —

X-66412

29059 II R.10

NASZA WIELKA OFIARA PORANNA

Z wielkiej Boskiej miłości — święty Jan nazywa ją miłością bezgraniczną — udzielił się nam Chrystus w najświętszym Sakramencie Ołtarza. Dał się nam jako ofiara na pamiętkę krwawej Ofiary swego życia. Ta krwawa Ofiara jest szczytem wszystkiego, co Zbawiciel uczynił dla naszego zbawienia. Lepiej już sam Bóg-Człowiek nie mógł nas odkupić. A Ofiara Mszy świętej nie jest tylko wspomnieniem tej pierwszej wielkiej Ofiary, lecz jest jej rzeczywistym odnowieniem, jest jej bezkrwawem powtórzeniem, przez które ciągle na nowo bywamy odkupieni. Dlatego Kościół katolicki każdy dzień rano, gdy powstaje nowy dzień po spokojnej nocy, odprawia, co posiada największego i najbogatszego w owoce. A każdy żywy katolik tę Ofiarę z Kościołem odprawia. W regule Trzeciego Zakonu umieszczono przepis: „Jeżeli mogą przy swoich obowiązkach, powinni codzień słuchać Ofiary Mszy świętej!”

Tercjarze nie tylko za obowiązek to mieć będą, jako im reguła zaleca, lecz nawet poczytują sobie za szczęście, iżby codziennie o ile możności na Mszy świętej bywali. Seraficki nasz Ojciec tylko dlatego na nich włożył ten obowiązek, że z doświadczenia własnego wiedział, ile pociechy, ile łaski przynosić może dziatkom jego to najświętsze ćwiczenie, jakie spełniać możemy na ziemi.



Do chętnego spełnienia tego obowiązku przedewszystkiem pobudzać będzie Tercjarza wielkość tej ofiary i wypływające z niej korzyści i łaski. Ta Ofiara bowiem posiada te same przymioty co Ofiara na krzyżu. Dlatego jest ona Ofiarą czci najdoskonalszej, jaką Bogu złożyć możemy. Jest ona najwyższem wyrażeniem uczuć religijnych i głębokiej wdzięczności, jaką przejęci być winniśmy za dobrodziejstwa Boskie. Jest też środkiem najskuteczniejszym do zjednania sobie wsparcia łaski Bożej i jego miłości. Wszystkich ludzi i Aniołów modlitwy wzięte razem, wszystkie największe ostrości, pokuty, wszystkie jałmużny i poświęcenia najheroiczniejsze nigdyby jej wyrównać nie mogły, owszem w całej wartości swojej, są jakoby nic w porównaniu z Przenajświętszą Ofiarą Baranka bez zmaży.

A gdy tak codzień stoimy przed Bogiem w uwielbieniu, wdzięczności i nastroju pokutnym, całkiem otoczeni litościwą miłością jego Syna, odziani, jeśli tak rzec można, w bogactwo jego nieskończonych zasług, wtenczas prosić możemy z ufnością, która nie zna granic, prosić możemy o wszystko, czego ciała i duszy brak, ufnie błagać możemy: Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj — Opuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom — I nie wódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego!

Gdy tak pójdziemy z nocy w dzień, uświęceni i wzmocnieni tą wielką Ofiarą, w której wzięliśmy udział z duszą otwartą i wierzącą, nie może do nas się przybliżyć prawdziwe nieszczęście, bo Anioł Boży wiernie nam towarzyszyć będzie, poniesie nas na rękach, by noga nasza nie potknęła się o kamień.

To błogosławieństwo rośnie w miarę ofiary, jaką ponosimy, by wziąć udział we Mszy świętej: czy to będzie ofiara wczesnego wstania, czy ofiara dłuższej drogi.

Jak bogate błogosławieństwo wnosi ojciec do swej pracy zawodowej, gdy pobłogosławiony przez kapłana w Mszy świętej idzie do swego obowiązku. Z jakim błogosławieństwem przychodzi matka do koła rodzinnego, gdy wzięła udział w rannej Mszy świętej. Z radosną i mocną wolą pójdą młodzieniec i panna do pracy dziennej, gdy błogosławieństwo Mszy świętej jest z nimi. Anioł Boży ze zdwojoną gorliwością opiekować się będzie dzieckiem, gdy z ołtarza łaska Mszy świętej wstąpiła do duszy jego.

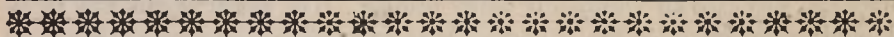


Anderson, Rzym

niezn. mistrz

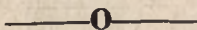
WSZYSTKIM KOCHANYM CZYTELNIKOM I PRZYJACIE-
LOM NASZEGO PISMA SKŁADA SERDECZNE
ŻYCZENIA GWIAZDKOWE

Redakcja i Administracja.



Bracia, Siostry! Nie można rozpocząć dnia piękniej i lepiej jak przez udział we Mszy świętej. Gdy według możliwości codziennie zrobicie drogę do kościoła na ranną Mszę świętą i w eucharystycznym połączeniu złączycie się z tym, który zwie się życiem, życiem bez granic, wtenczas jego życie w was musi się z dnia na dzień pomnażać, wtenczas łaska Boża w was musi się stać tak mocną, że stanie się łaską nieodwołalnego wybrania, łaską wytrwałości!

Przez przestrzeganie tego przykazania reguły w najpewniejszy sposób stanie się w was prawdą, dlaczego staliście się Tercjarzami — staniecie się coraz bardziej dziećmi Bożemi w radosnej prawdzie i szczęśliwej rzeczywistości! A to jest najważniejsze, czego wam życzyć można!



BŁOGOSŁAWIONA INOCENTA RICCI (DZIEWICA TRZECIEGO ZAKONU, 1 GRUDNIA)

Szlachetny, sycyljański ród Riccich wydał trzy jasne gwiazdy na niebie serafickiem. Są nimi trzy siostry: Inocentia, Anna Marja i Serafina Ricci.

Inocenta już we wczesnej młodości oddała się swemu niebieskiemu Oblubieńcowi i naśladowała go mianowicie na drodze ostrego umartwienia. Ten duch umartwienia i modlitwy się w niej wzmacniał od czasu, gdy w roku 1620 w święto Niepokalanego Poczęcia w kościele OO. Franciszkanów w Trapani przyjęła habit terejarski. Widziano ją często z bosymi nogami i przyobleczoną w biedny habit Trzeciego Zakonu. Nie używała nigdy mięsa ani wina. W nocy często trwała na modlitwie. W czasie swych praktyk pobożnych często wpadała w zachwycenie, kiedy Pan objawił jej wiele tajemnic; obdarzył ją Bóg także darem przepowiadania przyszłości.

Z nieograniczoną miłością ku Bogu łączyła się wielka miłość do bliźniego. Więcej dbała o cierpiących bliźnich niż o siebie. Okazywała im miłość biorąc na siebie ofiary i umartwienia, aby tylko biednym móc pomóc. Nie wzdygała się przy pielęgnowaniu chorych i przy opatrywaniu najobrzydliwszych

ran. Ta jej ofiarność żądała wreszcie od niej ofiary z własnego życia. Zapadłszy na ciężką chorobę zasnęła w Panu dnia 1 grudnia 1624 r. Bóg wślawił swą wierną służebnicę licznymi cudami. Gdy w r. 1629 grób jej przed rozpoczęciem procesu beatyfikacyjnego został otwarty, znaleziono ciało jej nienaruszone i wydające piękną woń. Następnie zostało znowu uroczyście pochowane w kościele Franciszkanów w Trapani.

NAUKA.

Był czas szarych dni zimowych, kiedy nawet niebo południowe zaciąga się ciemnymi chmurami. Wiatr się zrywał, huczał i szumiał. Deszcz padał, a drzewa pozbawione liści wyciągały błagająco swe gołe konary ku niebu, prosząc, by niebo się zmiłowało. Nawet do ciepłej izby wichur się wkradał.

Inocenta siedziała przy oknie i przyglądała się tej niepogodzie, aż nagle w cichej refleksji znalazła bliski związek między tem zjawiskiem przyrody i swem życiem wewnętrznem. W jej duszy także huczały wichury. Pokusy nią targaly, a grzech chciał nią zawładnąć. Ale wtenczas zimny mróz zakulby wszelkie życie nadprzyrodzone w lodowe okowy. A Inocenta pragnęła zatrzymać ciepło w swej duszy. Dla kogo? Nie dla siebie, lecz dla kogoś innego, który wnet miał przyjść, dla kochanego Jezusa. W tych dniach zimnych miał przyjść na ten świat, a także do jej serca. Aż dotąd wszystkim wichrom starannie broniła dostępu, by Zbawiciel u niej znalazł ciepłe i przytulne mieszkanko. Zaczęła odprawiać nowennę. Przyszła wreszcie noc betlejemska. W Betlejem w zimną noc grudniową Syn Boży leży na twardej słomie. Nie tak w sercu Inocenty.

Nowennę przed Bożem Narodzeniem Inocenta odprawiała co rok aż do swej błogosławionej śmierci. Niekiedy czas był skąpo odmierzony. W gospodarstwie domowem było dużo pracy. Bratanki przychodzili do swej kochanej ciotki z prośbami i życzeniami bez liku. A żadne z nich nie poszło niezadowolone. Praca żadna nie była zaniedbana. Ale o przygotowaniu się na przyjście Zbawiciela świata nie zapomniała nigdy. Wolala jeszcze więcej ofiar wziąć na siebie, chociaż jej życie już tak w ofiary było bogate. Był to Inocenty dar gwiazdkowy dla Dzieciątka Bożego.

A jaki ty sprawisz mu podarunek?

NIEPOKALANEJ!

Pospieszcie przed ołtarz Matuchny kochanej,
Przybrany w girlandy i kwiaty,
Tam Kościół hołd składa dla Niepokalanej,
A kapłan uprawia roraty.

Bo Pani ta święta ze swego ołtarza
Na wszystkich ma oczy zwrócone,
Każdego w potrzebie łaskami obdarza,
Kto uda się pod Jej obronę.

I z dymem kadzidła, co w niebo się wzbija,
Zanieśmy Jej czyste sumienie,
Uciezka grzeszników — Najświętsza Maryja
W strapieniu nam da pocieszenie.

Jak okręt tonący na falach burzliwych
W śmiertelnych smaganiach się miota:
W doczesnej pielgrzymce chwil mało szczęśliwych,
Bo gnębi nas ból i zgryzota.

I któż to w nieszczęściu utuli, pocieszy,
Gdy jątrzy zbolałych sere rana,
Kto w chwilach krytycznych z ratunkiem pospieszy,
Jak nie ta Matuchna kochana!

Burzni miotana ojczyzna w potrzebie,
Wśród przeżyć tragicznych, zmagania,
U świętej dziewicy, Królowej na niebie,
Błagała o cud zmartwychwstania.

Panienska ta święta łaskawie sprawiła,
Że przeszły dni naszej niemocy,
Opatrzność nam wolną ojczyznę wróciła
Przy świętej Matuchny pomocy.

Ten akt miłosierdzia, ten dowód litości,
Czegośmy z Jej łaski doznali,
Otoczmy majestat uczuciem wdzięczności,
A Bóg od nas klęski oddali.

Królowej pokoju swe troski i bóle
Składajmy u stóp Jej ołtarzy,
A ona przygarnie do serca nas czule,
W strapieniu pociechą obdarzy!

Zygmunt Kiedrzyński, Poznań.

WESOŁA NOWINA NOCY BETLEJEMSKIEJ

O tem chciałbym, drodzy Bracia i Siostry, w cichych dniach adwentu do was mówić. Wiem, że jako dzieci świętego Franciszka żywicie wielkie pragnienie głębszego poznania tej tajemnicy i godnego jej obchodzenia. Ale nie piękniejszego i zarazem prostszego nie mogę wam powiedzieć nad to, co Bóg przez usta anielskie pastuszkom kazał oznajmić: „Oto opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi, bo się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan.“ W tych słowach niebiańskich wypowiedziane jest wszystko, co czyni tę noc betlejemską tak świętą i błogosławioną przed wszystkimi innymi nocami roku kościelnego. Jest to blask światła wiecznego: Chrystus Pan.

Tu właściwie powinniśmy stanąć jakoby oślepieni blaskiem światła, które w tę noc do nas przyszło. Jednak ludzie dzisiejsi nie wiedzą dobrze, co ta nowina znaczy. Brzmi ona jakąś nutą daleką, obcą. Było to przecież przed 19 wiekami. Ale dzisiaj... Pewnie, że cieszymy się z tego dnia i nie dalibyśmy go sobie odebrać. Idziemy do żłóbka, na pasterkę, do Komunii świętej. A święto samo ma w sobie tyle piękności i tyle uczucia w miłym kole rodzinnem przy drgających światłach na choince. Ale pozatem — całej głębi uszczęśliwiającej tajemnicy już dobrze nie rozumiemy. Dlatego ta noc już tak żywo nie przemawia do nas i nie towarzyszy nam na drogach naszych. Po święcie okrutna codzienność znowu staje przed nami i przygniatąca szarość dnia zwykłego. Boże narodzenie minęło. —

Takimi jesteśmy: Ślepi przy takiej mnogości światła. Nieumiejętni przy całej naszej wiedzy. Ubodzy przy całym naszym bogactwie. A jednak nie powinniśmy być biedniejsi od Marji i Józefa i pobożnych pastuszków, którzy pierwsi w radości swego serca otaczali żłóbek nowonarodzonego Dziecięcia Bożego. Nam wszystkim, mnie i tobie, ogłoszona została ta nowina niebieska. Czyż nie słyszycie? „Oto opowiadam wam wesele wielkie, dzisiaj wam się narodził Zbawiciel, Chrystus Pan.“

Bracia i Siostry! któż tę nowinę niebieską wyczerpać potrafi? Jest to tajemnica nieskończenie wielka. Słowami naszymi całej jej głębokości nie wyrazimy.

Chrystus Pan! Co to znaczy? Bóg, wieczny i nie-
 stworzony Bóg, w Chrystusie przyszedł na
 ziemię. On, w którym wszystko jest stworzone, w swojej
 ludzkiej naturze sam należy do niej, a ziemia otrzymuje od niego
 nierównie wyższą godność, najwspanialsze ukoronowanie i do-
 kończenie. Nowy prąd życia i błogosławieństwa od Chrystusa
 jej się udziela, a Boska godność jego osoby sprawia daleko ści-
 ślejszą łączność pomiędzy stworzeniem a Bogiem. „Jak słońce
 wśród planet, tak Chrystus, Syn Boży, który stał się ciałem, stoi
 pomiędzy stworzeniami jako serce całego stworzenia, od któ-
 rego wychodzi światło, życie i ruch.“ Cała ziemia, całe stwo-
 rzenie, cały wszechświat w tej świętej godzinie jest szczególnie
 uświęcony i przemienia się w cudowny sposób w królestwo Chry-
 stusowe, w świątynię pańską. Dlatego ziemia nasza jest jeszcze
 raz tak piękna i wartościowa od czasu, kiedy Syn Boży na ten
 świat przyszedł. Ona, co nosiła na sobie piękność rajska, stała
 się mieszkaniem Boga-Człowieka. I chociaż lichy tylko czasem
 przynosi owoc — jej wewnętrzna piękność nie zmaleje. Słońce
 wiecznej piękności ją opromienia i przynosi nieskończenie wiele
 światła i ciepła, pojednania i chwały, w Chrystusie, Panu naszym.

Chrystus Pan! Co to znaczy dalej? Bóg, wieczny i niestwo-
 rzony Bóg, w Chrystusie dan jest ludzkości. On, który zamie-
 szkuje w wiecznym niebie, przyodziewa się w ciało nasze i jako
 Bóg-Człowiek stał się największą ozdobą naszego rodzaju. Chry-
 stus jest nasz. Ale nie tylko zewnętrznie. A to jest właśnie naj-
 większą łaską nocy betlejemskiej: Wewnętrzny mamy mieć
 udział w bóstwie wiecznego Boga-Człowieka i w nieskończonych
 bogactwach Jezusa Chrystusa. To głębokie poniżenie naszego
 Boga ku ludziom ma doprowadzić do podniesienia człowieka do
 Boga, czasowe narodzenie wiecznego Boga-Człowieka ma się nam
 stać odrodzeniem do dzieciństwa Bożego. Naprawdę, cudowna
 wymiana! Bóg przybiera naszą naturę a daje nam swą Boską
 naturę; on przyjmuje życie ludzkie a daje nam w zamian za
 to swe Boskie życie. Chrystus jest nasz! W chrzcie świętym do-
 konywa się po raz pierwszy ta jedność życiowa z nim. Wtedy
 jesteśmy, jak pisze Apostół „przez Chrystusa pochwyceni“ (Fi-
 lip. 3. 13), jesteśmy w niego „wszczepieni“ (Rzym. 6. 5). Wtedy
 łaska z głowy sama spływa na członki a boska siła życiowa jak
 rosa niebieska spada na naturę ludzką. Jego życie jest w nas

(Gal. 2. 20), stajemy się wonią Chrystusową (2 Kor. 2. 15). Wtedy ożywia nas duch synostwa wiecznego Słowa, który nas zachęca modlić się: „Ojcie nasz, któryś jest w niebiesiech...”



Józef Allmayr.

Bracia i Siostry! Tak wielkie rzeczy sprawia ta noc święta. Teraz rozumiemy, dlaczego święci Ojcowie Kościoła szukali słów i podobieństw, aby wyjaśnić choć w przybliżeniu tę świętą tajemnicę. I dziwić się, że święty Augustyn w nadmiarze zdziwienia nawet wysławia winę Adama, że dała nam tak wielkiego Odkupiciela, który nie tylko zniósł winę, ale jeszcze wyższe nam dał wartości, niż były przed winą Adama. A teraz wiemy, że Bóg miłuje nieskończenie więcej ludzkość upadłą, ale w Chrystusie odnowioną dla swego jednorodzonego Syna niż ludzkość w bycie bezgrzesznym — ale bez Chrystusa weclonego. Bo w bycie bezgrzesznym, wtedy w raju, nie było cudownego klejnotu, cennej perły, która niebo czyni niebem a ziemię zdoła w Chrystusie, nie było weclonego Syna Bożego. Z jaką

miłością Bóg Ojciec spoglądać musi na tę ziemię. Z tą miłością, jaką umiłował swego Syna, spogląda i na członki jego, na serca ludzkie połączone z Chrystusem.

Bracia i Siostry! Idźcie do żłóbka Dziecięcia Bożego, który stał się źródłem naszego tak wielkiego szczęścia. Upadnijmy na kolana i podziwiajmy to szczęście! Tam spoczywa Dziecię betlejemskie, „z miłości ku nam“. Kochajmy to Dziecię i nie zapomnijmy o wysokiej swej godności. A w tem powinna się okazać miłość nasza, że chętnie to światło gwiazdkowe przyjmujemy do serca swego, żeby je potem z weselem rozdawać wszystkim, których w życiu spotykamy. Stańmy się aniołami gwiazdkowymi, dziećmi wiecznej miłości, w których Chrystus żyje. Aniołami gwiazdkowymi, duszami Boga kochającymi, których życie stanie się odpowiedzią na wesołą nowinę aniołów niebieskich: Błogosławieni aniołowie niebiescy! I my wam oznajmiamy wielką radość. Nam naprawdę narodził się Zbawiciel, więcej jeszcze: W nas narodził się Zbawiciel, Chrystus Pan!

Więszego życzenia mieć nie możesz: Betlejem, gwiazdka niech ci będzie w duszy, narodzenie Boże w sercu twem!

O. GENERAL ZAKONU FRANCISZKANOW O TRZECIM ZAKONIE

Z okazji siedmsetlecia kanonizacji świętej Elżbiety Najprzewielebniejszy O. General OO. Franciszkanów, Leonard M. Bello, wystosował do wszystkich Braci i Sióstr trzech zakonów farniejszkańskich pismo, w którem gorąco zaleca rozszerzanie Trzeciego Zakonu. Podam tutaj niektóre wyjątki z listu, specjalnie Terejarzy dotyczące.

Aby Trzeci Zakon w naszych dniach dokonał tego, czego Ojciec święty słusznie od niego się domaga, pragniemy oczom duszy waszej przedstawić niektóre wskazówki i upomnienia, które w rzeczywistości są bardzo ważne. Jak doświadczenie uczy, mogą one przyczynić się do tego, że wewnętrzna siła tego Zakonu jakoteż jego zewnętrzna działalność w cudowny sposób się pomnoży. Musi on być przywrócony znowu do swego pierwotnego stanu, tak mianowicie, aby się zasłużył około religijnego i świeckiego społeczeństwa, a postawiony na placu boju, z taką gorli-

wością walczył za sprawą Bożą, iżby nasi Terejarze jak dawniej wszędzie witani byli jako „nowi Machabejczycy“.

Każdy Terejarz doskonale musi być pouczony o istocie swego powołania i posłannictwa. W pierwszym rozdziale reguły Trzeciego Zakonu na wstępie znajduje się wzmianka, żeby ci, którzy tę formę życia chcą przyjąć, dokładnej próbie byli poddani. Jest to rzecz ogromnej wagi; niemniej ważną sprawą jest, aby każdy przed nowicjatem odbył postulat, zapoznawając się niby głębiej z prawdami katechizmu. Postulant pouczony o sposobie życia, który pragnie prowadzić, ma być przyjęty do nowicjatu, celem odbycia roku próby. Mistrzowie i Mistrzynie nowicjuszów, udzielający przyjętym nauki, wiedzieć winni, że, by nowicjuszów napęłnić serafickim duchem reguły, nie wystarczy raz na miesiąc ich uczyć, jak żyć można w świecie po franciszkańsku: Z dołożeniem wszelkich starań mają oddać się swemu urzędowi, dobrze się przygotować i w czasie odpowiednim chętnie na naukę przybyć. Młodzi zaś bracia zakonni, którzy po skończonym roku próby w profesji przyrzekli zachować regułę, nie mają być pozostawieni całkiem sami sobie; raczej w sposób ojcowski i macierzyński należy ich prowadzić i napominać i w świętem ich postanowieniu ciągle ich utwierdzać. Miesięczne zgromadzenia terejarskie mają w nich ustalić zmysł „braterskiej jedności“, która według woli Ojca świętego razem z pokojem Chrystusowym ma przejmować Terejarzy. Na tych zgromadzeniach przełożeni niech nie omieszkują dawać wskazówki o dobrym sposobie życia, celowo wyjaśniać regułę, napominać, jeśli rzeczywistość pragniemy, by młoda generacja w rodzinie terejarskiej pomyślnie się rozwijała a dzielnie i wiernie przy swoim postanowieniu stała. To wszystko znowu wymaga posiadanie własnego ogniska (bądź to domu bądź sali na zebrania), do którego Terejarze mają łatwo dostęp, w którym przechowuje się także archiwum gminy terejarskiej razem z biblioteką i innemi sprzętami. Tutaj Terejarze niech odczują i widzą, jak dobrze i wdzięcznie jest, mieszkać braciom razem.

Obok regularnych miesięcznych zgromadzeń i kanonicznej wizytacji, która w ustalonym czasie ma się odbywać, pragniemy wymienić jeszcze inne rzeczy, które wielce mogą się przyczynić do podniesienia życia i wewnętrznej siły Trzeciego Zakonu. Wymieniamy następujące:

1. Urządzanie dni lub tygodni terejarskich, na które zgromadzą się przełożeni różnych miejscowych gmin terejarskich (prowincji, okręgu lub kraju).

2. Szkoły i katedry dla kultury franciszkańskiej.

3. Kursy dla propagatorów Trzeciego Zakonu.

4. Zgromadzenia lub konferencje Terejarzy utalentowanych literacko; niech oni wynajdą możliwości i sposoby rozszerzania za pomocą piśmiennictwa serafickiego ducha naszego świętego Ojca Franciszka i niech wzajemnie się podniecają do gorliwego apostołstwa pióra.

5. Religijne obchody w stosownej chwili, częstsze pielgrzymki Terejarzy według miejscowego zwyczaju, szczególnie w sytuacjach nadzwyczajnych. Przy tych uroczystościach nie należy zbyt wagi kłaść na zewnętrzną okazałość, lecz raczej stosownie do mądrego przepisu reguły starać się o zmanifestowanie i podniesienie w sobie i w innych ducha prawdziwej wiary i chrześcijańskiej pobożności.

Nigdy nie można dosyć zalecać również następujących praktyk:

1. Rekolekcje, które, o ile możliwe, należy odprawić w całkowitem odosobnieniu, w samotności i milczeniu.

2. Możliwie codzienny udział w Mszy świętej i codzienne przyjęcie Komunii świętej.

3. Co miesiąc jeden dzień rekolekcyj.

4. Praktyka codziennego rozmyślania i rachunku sumienia.

5. Życie, zwane „pojednanie z Bogiem“, do którego wszyscy Terejarze rozpaleni serafickim duchem, dążyć winni.

Częste czytanie franciszkańsko-ascetycznych dzieł i żywotów świętych; są one wspaniałą ucztą i cudownym pokarmem życiowym dla każdego Terejarza. Jednakowoż i tutaj nie wszystko jest pożyteczne, i dlatego tutaj trzeba mądrego i sumiennego kierownika i nauczyciela, który każdemu podaje pożyteczny materiał do czytania, aby słowo proroka Jeremjasza się nie sprawdziło: „Dzieci proszą chleba, a nie ma, ktoby im łamał.“

Jeśli Trzeci Zakon w ten sposób nie będzie prowadził życia, jakośmy to w wielkich zarysach nakreślili. nigdy nie będzie się cieszył prawdziwym zdrowiem, a raczej w stanie ciągłej cho-

roby i słabości trwać będzie, podobny do człowieka ustawicznie chorobliwego, który ostatecznie ciężką chorobą nawiedzony wnet życie swoje kończy.

Z wielką radością stwierdzamy, że w Trzecim Zakonie jest wiele mężów i niewiast, przejętych tą miłością seraficką, jaką gorzeli dawniejsi Tercjarze i która chwalebnej Patronce tego Zakonu, świętej Elżbiecie, dodawała w jej życiu duchowem sił aż do zwycięskiego kresu. Ci w duchu żyją i w duchu działają; ciałem są pomiędzy ludźmi, ale duchem i sercem współobywatelami mieszkańców niebieskich z Chrystusem. Nie brak również i takich, którzy pod kierownictwem mądrych kierowników duchowych wykreślili sobie własną drogę życiową i po niej pełni ufności idą. Wiadomo nam również, że w kilku krajach ten sposób prowadzenia życia duchownego pomiędzy członkami Trzeciego Zakonu się zaprowadził albo jest w praktyce. Stwierdzamy więc ogromny płomień i żywimy radosną nadzieję, że będzie on się zwiększał i że wasz Zakon, czeigodna rzeszo terejarska, wkrótce całkiem przejęty będzie ogniem serafickiej miłości.



Żłóbek św. Franciszka w Greccio.

Steinle.

HOSANNA!

Chrystus narodził się w Judzkiej ziemi,
W mieście lichej — Betlejem.
Czyż to maleństwo sercami swemi
Wśród mroźnej nocy ogrzejem?

Czy pospieszymy doń z powitaniem
Pocieszyć Dzieciątko Boże,
Czy z pastuszkami przy żłóbku staniem,
By hołd mu złożyć w pokorze?

Sumienie czyste czy mu дарujęm,
Wolne, bez pychy i złości,
Czy mu tron Boski udekorujęm
Zadatkami naszej wdzięczności?

Wszak ta Dziecina — to Pan potężny,
Mesyjasz wyczekiwany,
Przychodzi wspierać naród ciemny,
Braterstwem łączyć wszechstany.

Jak czuły Ojciec za dzieci grzechy
Gotów jest życie poświęcić,
Przynosi światu słowa pociechy,
Chcąc Sezam szczęścia otworzyć!

Pod jego władzą rozliczne kraje,
A w nich miliony ludności:
Wszystkim swe ciało za pokarm daje
Na szczęśny żywot w wieczności!

Więc do Betlejem za gwiazdą spieszymy
Powitać Boga-Człowieka,
Czystą mu duszę w dani zanieśmy,
Bo On tam wszystkich nas czeka!

Złożmy my Mu serce pokorne, ciche,
Jeno bez pychy Heroda,
A tam przy żłóbku — w stajence lichej
Czekać nas będzie nagroda.

Niechaj majestat Syna Bożego
Otacza cześć nieustanna.
Uczcijmy pieśnią narodzonego:
Króluj nam Chryste! Hosanna!

Zygmunt Kiedrzyński. Poznań.

WYPOCZYNEK

W wieku pracy trzeba walczyć o kulturę pracy. Prawdziwymi sprzymierzyńcami pracy nie są ci, którzy nie innego jak tylko pracę wymagają. Praca i tylko praca byłaby śmiercią pracy. Kto wymaga pracę, musi również uznać wypoczynek. Ten wyświadczy pracy najlepszą przysługę, kto uznaje przerwę w pracy. Tutaj i etyka chrześcijańska jest upoważniona do wypowiedzenia swego zdania.

Natura jest symbolem niewyczerpalności. A oto natura codziennie kładzie swe dzieci do spoczynku nocnego. Rokrocznie przynosi zimę, ponieważ wieczne lato wyczerpałoby jej siły. To prawo wypoczynku nie jest przekleństwem grzechu, lecz jest prawem Stwórcy, który po sześciu dniach tworzenia chciał w siódmym wypocząć, który i nam siódmy dzień kazał święcić. My ludzie nowocześni jednak pochodzimy z czasu, któremu maszyna przybija takt. A maszyna niby zawsze może być w ruchu. Jednak kierownicy przedsiębiorstw wiedzą, że maszyna będąca w ciągłym ruchu, wcześniej się zużywa od tej, która od czasu do czasu wypocząć może. Ale człowiek nie jest maszyną ze stali, lecz jest z ciała, z krwi i z duszy. Jego prawo do wypoczynku jest tak samo uzasadnione jak jego obowiązek do pracy. Człowiek pracy ma prawo do świąt.

Słowem „święto“ poruszyliśmy istotny punkt. Chrześcijańska etyka nie lubi mówić o dniach wypoczynku jak raczej o świątach, to znaczy, że dzień wypoczynku pragnie ona no swój sposób uświęcić. Dobrze pojeść, dobrze się wyspać, dobrze sobie wypocząć nie stanowi jeszcze święta. Wystarczyłoby to, gdyby człowiek był tylko istotą cielesną. Ale człowiek po pracy musi przede wszystkim odnaleźć duchową siłę. Święty Tomasz już zauważył, że wypoczynek duszy nie polega tylko na duchowej bezczynności, lecz w odmianie i przede wszystkim w radości i w podniesieniu ducha. Umiejętność dobrze się weselić i tak do nowej pracy się zbroić nazwał on enotą. W delikatnym wyczuciu nie pozostawia dlatego Kościół wiernych samych sobie, żeby się nudzili, lecz zwołuje ich na wesele duchowne, na nabożeństwo niedzielne, które zawsze odprawia się uroczyściej, jak warunki na to pozwalają.

Radość i wesele są człowiekowi najlepszym wypoczynkiem. Daj człowiekowi przepracowanemu wakacje, jeśli on jednak przy tym nie dozna radości, mało mu to pomoże. Spraw człowiekowi choremu radość, a przyczynisz się do jego wyzdrowienia. Radość jest codziennym chlebem duszy, jest lekarstwem życia, najlepszym wypoczynkiem duszy. Dlatego nie jest to nic zdrożnego, gdy w godzinie wypoczynku się zapytamy: jak mógłbym się najlepiej rozweselić? Pismo święte każe nam się cieszyć często wspominając: „Radujcie się!“ „Sprawiedliwi niechaj ucztują i weselą się przed oczyma Bożemi!“ (Ps. 67. 4). A pierwsze słowo, które kapłan, przystępując do ołtarza mówi, brzmi: „Wnijdę do ołtarza Bożego, do Boga, który uwesela młodość moją.“ Ten głód radości jest naturalnem prawem człowieka. Ludzkość, obarczona licznymi troskami i ciężką pracą, potrzebuje wiele radości. Musi to jednak być prawdziwa radość.

Tutaj natura znowu wskazuje nam drogę. Ona daje dzieciom swoim wiele radości. Z pracy samej, jakkolwiek nieraz mozolnej, wypływa radość. Każdy pracujący człowiek, który jest przy sile i zdrowiu, wie, że praca, która właściwie wyczerpuje, także rozwesela. Nie byłaby jednak polecenia godna ta radość, która tylko pragnie pracę na pieniądź przemienić. Chrześcijańska etyka, polecająca dobrą intencję nadaje naturalnej radości w pracy miarę i szlachectwo. Większa jeszcze radość budzi się w człowieku po dobrze spełnionej pracy.

Tęsknota za radością ma jeszcze inne wielkie zadanie. Uczy człowieka towarzyskości. Radość potrzebuje przyjaciół i odwrotnie. Gdy chcemy się prawdziwie cieszyć i zapomnieć, musimy mieć innych około siebie. Niech dlatego nikt zbyt nie powstaje przeciwko towarzyskiej kawce pań, ani przeciwko towarzyskim wieczorom panów — urządzone w miarę, mogą być źródłem radości i wypoczynku.

Nikt tak dobrze nie umie oceniać samotności jak etyka chrześcijańska. Z samotności wychodzą wielcy ludzie, powstają wielkie dzieła. Ma ona jednak swoje granice i przepaści. Za wiele samotności może człowieka sparaliżować, całkiem pochłoniąć, uczynić okrutnym dla siebie i dla otoczenia. Co jest największą nędzą tylu nieszczęśliwych ludzi? Nie to, że są chorzy, że mieli niepowodzenia, że są zapoznani. Lecz dlatego, że drogi do innych

już znaleźć nie mogą i że z drogą do innych stracili drogę do prawdziwej radości.

Podkreślamy, że człowiek jest istotą towarzyską. W pracy, w nędzy tę zasadę uznajemy. Dlaczego nie w wypoczynku, w pogoni za radością. Tu wskazuje nam drogę chrześcijaństwo. W pierwszych wiekach gromadziło wszystkich braci, współwyznawców na wspólną ucztę miłości. Kościół dziś jeszcze w Komunii świętej zaprasza wszystkich na wspólną ucztę duchową. A czy każde nabożeństwo niedzielne nie jest świętem społecznym? Radość wspólna, towarzyska, dobrze zrozumiana, ma wielką misję. Radość towarzyska uczy nas wzgląd brać na innych, uczy ofiary ponosić. Pomaga nam zrozumieć innych, cierpieć innych. Ona zdaje się służyć tylko radości, ale w rzeczywistości służy naszemu lepszemu człowiekowi w nas.



Dolci.

Główne formy, w jakich od dawna ludzie zwykle szukają radości, są gra i taniec. Z jednego i drugiego można zrobić występ, tracąc miarę i cel, w grze służąc chciwości, w tańcu namiętności. Ludzie przy grze i tańcu będą takimi, jakimi są w życiu. Będą dobrymi albo złymi. Ponieważ ludzie sami a nie gra i taniec są winni, to dla takich nadużyć nie potrzebujemy się pozbawiać dozwolonej radości wynikającej z gry i tańca. A jeśli nasi biskupi czasami wypowiadają swoje zdanie o niektórych formach tańca, sportu, gymnastyki, to słowa ich są skierowane przeciwko wybrykom, a przypomnieć chcą, że gra i zabawa we wszystkich formach mają pozostać tem, czem w istocie być mają: chwilami wypoczynku i radości, po których idzie się do domu z duszą wywietrzoną a nie zapowietrzoną. „Weselże się, młodziencze, w młodości twojej, a niech zażyje dobra serce twe — ale wiedz, iż za to wszystko przywiedzie cię Bóg na sąd“ (Kazn. 11. 9). A ktoby poznał, że radość nie była dla niego dobrą chwilą dla ciała i duszy, nie była przygotowaniem do dobrej pracy, ten darów Bożych i praw natury nadużył.

Ponad wszystkimi formami wypoczynku i radości to jedno pozostanie zawsze prawdą: wewnętrznem źródłem wszelkiej radości prawdziwej jest pokój dobrego sumienia. Tylko „sprawiedliwym“ zapowiedziana jest prawdziwa radość: „Sprawiedliwi niechaj uczują i weselą się przed oczyma Bożemi!“

Odpowiedź świętego Tomasza Morusa.

Gdy w Anglii król Henryk VIII ogłosił się największym zwierzchnikiem kościoła i wszystkich biskupów, duchownych i urzędników zmuszał pod grozą kary śmierci do uznania jego zwierzchnictwa, Tomasz Morus, najbardziej poważany mąż po królu, nie dał się nakłonić do uznania króla jako głowy kościoła w Anglii. Jego odpowiedź była: „Nie jestem obowiązany poddać sumienia swego ustawom króla, o ile te sprzeciwiają się prawom całego chrześcijaństwa; na jednego biskupa, który stoi za wami, za mną stoją liczne tysiące świętych, wszystkie sobory i całe chrześcijaństwo od wniebowstąpienia Chrystusa Pana.“ I zapadł nań wyrok śmierci przez ścięcie.

LEGENDA POLSKA

Było to dawno — bardzo dawno. W grudniową, nabitą złotymi gwiazdami noc — ziemia chowała się pod puszystym, białym śniegiem, jakby bojąca się mrozu, który rozsadzał gonty na chłopskich chałupach — na polnem rozstaju w opuszczonej chłopskiej chacie narodził się Chrystus.



Święty Franciszek przed Dzieciną Boską.

Fleck.

Matka najświętsza otuliła drżące od zimna ciało maleńkiego Jezusa w proste, ciepłe pieluszki i złożyła w wyścielanym żłobie, by Dzieciątko mogło niebieskie oczęta do snu przymrużyć.

I nad samotną chatą w polu rozstąpiło się niebo gwiazdziste. Spłynęły zastępy aniołów z tak cudną melodją, że serce proste, wieśniacze, rwało się do radości.

Chrystus na polskiej ziemi zapoznany! — nie zaznał gościny w mieście. Ale okoliczni wieśniacy, zwabieni niebywałym blaskiem i luną z nieba, gromadzili się, aby podziwiać i uwielbić niezwykle Dzieciątko, narodzone na pustkowiu, opuszczone od wszystkich, oprócz jego matki i starca Józefa. — Bóg wyparł na taki widok pogańską ciemność prostaczków.

Wzruszyło ich tedy jego ubóstwo, wygnanie i opuszczenie. W swej prostej wierze zaczęli mu znosić dary. Przyniósł każdy co miał. Grali Dzieciątku na prostych instrumentach, aż zapłonęły im oblicza a radość tryskała z oczu... I pieśń brzmiała radosna, że na ziemi między swymi narodził się Bóg.

Zadziwił się maleńki Jezus tą prostotą i serdecznością polskiej duszy. Uniósłszy drobną rączkę błogosławił tym pierwszym kolędnikom i ziemi ojczystej. — Błogosławił w świętą noc Narodzenia.

I odtąd w każdą noc grudniową obfite spływa błogosławieństwo na ziemię polską; kolędnicy roznoszą wieść o Dzieciątku Bożem, pokazując w szopkach jak narodziło się na polskiej ziemi; — a nawet zwierzęta opowiadają sobie o owej tajemniczej nocy Bożego narodzenia, której świadkami byli ich przodkowie na polnem rozstaju, w starej, pochylonej chacie.

A mówią też starzy ludzie, że tej świętej nocy chodzi anioł pokoju i miłości po świecie i uszczęśliwia tych, u których znajduje prostotę serca pierwszych kolędników.

Błogosławiona, szczęśliwa, Święta noc! Gwiazdy jasno płoną na niebie, jakby chciały na firmamencie wypisać: „Gloria in excelsis Deo!”

Fr. X.



W KLASZTORZE KOBYLIŃSKIM WRZE PRACA

Może trochę mało słyszeliście, drodzy Czytelnicy, o naszym klasztorze w Kobylinie. Nie znaczy to jednak, żeby to starością przykucnięte zacisze kobylińskie nie rozwijało w szerokim promieniu swej działalności.

Klasztor nazewnątrz niski, jakby już wiekiem zgarbiony, mieści przecież w sobie 96 uczniów serafickich, 7 Ojców, 3 kleryków i 9 braci zakonnych, którzy żyją, modlą się i pracują. A co za ruch, co za praca i poświęcenie wśród 96 uczeni młodych i żywych jak rtęć, o tem chyba zbytęcznie wspominać! Od samego września ciągną się w ostrem tempie wykłady. Lektorowie wykładają i nauczają, a uczniowie słuchają i uczą się.

A poza lekcjami wrze praca podczas studjum. Na ławkach porozkładane książki i zeszyty. Oj! niejedna główka namęczy się niemało nad trudnym przedmiotem naukowym. Ale co robić, trzeba się uczyć.



Święty Jan Apostół i Ewangelista.

Ponadto i Trzeci Zakon, Franciszkański Związek Misyjny i Kółko Przyjaciół Języka Polskiego pracują zgodnie ze swoim zadaniem i programem, urządzając regularnie swe zgromadzenia i zebrania.

W niedzielę Misyjną urządził F. Z. M. piękną akademję, na której program złożyły się wiersze, śpiewy referat, wyświetlenie obrazków misyjnych oraz mała sztuczka p. t. Zwycięstwo Krzyża. Kilka słów o misjach i statystyce dorzucił O. Prokurator Daniel Michalski. Franciszkański Związek Misyjny rozwija się w naszym Kolegjum bardzo pomyślnie. Liczy obecnie 53 członków, którzy zapoznawają się już w zaraniu swego życia z doniosłym dziełem misyjnym i zaczynają rozumieć rozmach tego zadania.

A co robi Trzeci Zakon w Kolegjum? Co robią ci młodociani Tercjarze? — Przyswajają sobie ideał świętego Franciszka, słyszany i wyjaśniany tak dobitnie przez O. Prefekta Norberta Chudoby na zebraniach miesięcznych.

Niedawno temu obchodzili nasi najmłodsi Tercjarze uroczyste chwile. Otoż 10 nowych członków przystąpiło do Trzeciego Zakonu, a 19 złożyło profesję. Jakaż radość rozpiera serca solenizantów, klęczących przed ołtarzem świętego Franciszka! Każdy z nich czuł się już prawdziwym heroldem tego, którego raz kiedyś pokochał. Oto pójdą teraz wiernie za nim, by przyswoić sobie jego ducha i cnoty, by pociągać za sobą w szeregi świętego Franciszka nowych członków a liczbę 42 znacznie powiększyć.

Na koniec wypada jeszcze wspomnieć o Kółku Przyjaciół Języka Polskiego. Członkowie jego dają sobie z tego sprawę, że chcąc być kiedyś dobrym kaznodzieją, misjonarzem lub społecznikiem, należy doskonale opanować wpierw język ojczysty. To też na zbiórkach swych przeprowadzają różne ćwiczenia retoryczne, deklamacje i dyskusje. Praca ta wydawa nieodzownie obfite plony, uczy członków organizować się już w młodych latach w karne szeregi przyszłych szermierzy słowa.

Corocznie dnia 11 listopada, w on dzień, kiedy państwo nasze przypomina obywatelom niepodległość swoją, urządzają Przyjaciele akademję. I tego roku nie zaniedbali uczcić ów dzień pamiętny. Piękna wieczornica wywarła na wszystkich wielkie wrażenie, zwłaszcza deklamacja chóralna „Ody do młodości“ i fragmentem z drugiej części „Dziadów“. Akademje takie nie tylko przynoszą rozrywkę uczniom, ale wiążą zarazem ściślej młode serca z ojczyzną.

I cóż jeszcze wspomnieć o Kobylinie? Tyle dałoby się pisać o tym starym gmachu klasztornym, zwłaszcza o jego pracownikach tak mocno przykutych do pracy. Należałoby się jeszcze dużo pisać o kobylińskiej rodzinie tercjarskiej, której Dyrektorem jest

O. Gwardjan Dr. Benedykt Kolon i który tak sumiennie prowadzi tę bractwo seraficką, urządzając nawet specjalne wykłady dla nowicjusów.

Ale wspomnę już tylko o ostatnim wielkim dokonaniu dziele, mianowicie o odmalowaniu kościoła klasztorowego. Stary i brudny ten kościół przybrał tak miły i wspaniały wygląd, że wstępując weń ma się wrażenie, że to nowa świątynia w tak krótkim czasie powstała. W zielonawym tonie utrzymane wnętrze, nad którym wisi w prezbiterjum błękit a dalej seledyn i róż, zlewający się na ścianach w kolor kremowy, przedstawia się wprost czarująco. Przecudna gra kolorów upaja oko widza, patrzącego na całokształt tak mile odświeżonej świątyni. To naprawdę śliczny czyn, który należy w pierwszym rzędzie przypisać O. Gwardjanowi.

Lecz poco wskazywać trudy i poświęcenia pracowników, kiedy owoce same mówią za siebie. Wszak ci, którzy znają Kobylin, patrzą na nie i podziwiają, a Bóg zapisuje je w niebie.

BUDUJEMY KOLEGJUM

W J A R O C I N I E

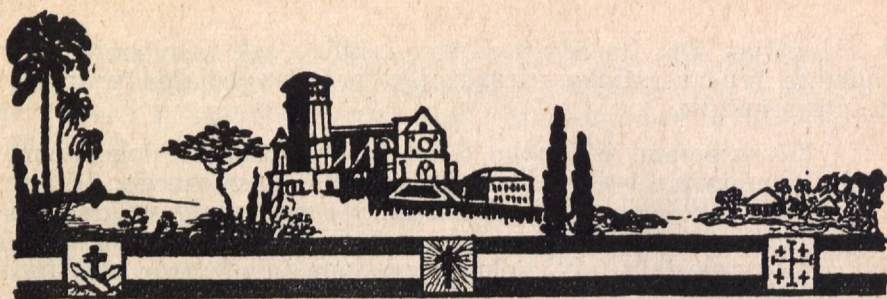
OFIAROWAŁES JUŻ CEGIELKĘ?

PROWINCJAŁAT OO. FRANCISZKANÓW
W PANEWNIKU P. K. O. 310.200.

Zamów

Kalendarz Franciszkański

na rok 1936!



CHRZEŚCJAŃSTWO W ABISYNJI

Abisynja jest jedynem państwem chrześcijańskim w Afryce. Jakie są dzieje tego chrześcijaństwa? Opierając się na dziejach apostoelskich zdawałoby się, że religja chrześcijańska zaprowadzona została do Abisynji przez urzędnika dworskiego królowej Etjopji, ochrzczonego przez diakona Filipa. Jednak tradycja abisyńska o tem nic nie wie. Napewno zostało tam zaprowadzone w r. 341 przez Frumencjusza i jego brata Edezjusza, którzy z karawaną handlową wylądowali na wybrzeżu Abisynji. Frumencjusz jest właściwie apostołem Abisynji. Święty Atanazy, patriarcha aleksandryjski, wyświęcił go na biskupa. Powróciwszy jako biskup do Etjopji, Frumencjusz prowadził dalej dzieło ewangelizacji i założył stolicę biskupią w Aksum. Dzięki jemu herezja arjańska nie mogła się zagnieździć w Abisynji. W r. 360 Frumencjusz zakończył swój pracowity żywot, a Kościół katolicki czci go jako świętego.

Po śmierci świętego Frumencjusza święty Atanazy wysłał do Etjopji świątobliwego i uczonego mnicha Abbę Minasa. Chrześcijaństwo obejmowało coraz to nowe prowincje. Jednak w V wieku patriarcha aleksandryjski Dioskur opowiedział się za nauką Eutychesa o jednej naturze w Chrystusie. Była to t.zw. herezja monofizytycka, która miała także fatalne następstwa dla kościoła etjopskiego. Bo w Aleksandrii zasiadał to biskup katolicki to monofizytycki. Tak więc Etjopja otrzymywała czasem biskupa heretyckiego. Dokładnych danych o stanie kościoła etjopskiego z tego czasu nie mamy. Pod koniec V wieku do Etjopji przybyło dziewięciu misjonarzy syryjskich, znanych pod nazwą „dziewięciu świętych rzymskich“. Oni prostowali wiarę, reformowali obyczaje, wykorzeniali pogaństwo. Oni dali początek życiu zakonnemu w Etjopji. Im przypisuje się tłumaczenie

Pisma świętego na język „gheez“. Oni napewno nie byli monofizytami, bo serdecznie byli przyjęci przez króla Kaleba, który był gorliwym katolikiem. Dzięki jemu monofizytyzm w tym czasie w Abisynji głębiej się jeszcze nie zakorzenił. Kaleb został później zakonnikiem a w martyrologium rzymskim jest jako św. Elesban zapisany pod dniem 26 października. W tym okresie zaczyna się rozkwit życia zakonnego. Chrześcijaństwo do pięknego dochodziło rozkwitu.

Wnet jednak ten blask chrześcijaństwa zaczął przygasać. W VII w. w Afryce islam rozpoczął swój pochód niszczycielski. Egipt został podbity. Monofizytyzm stał się sprzymierzeńcem islamu. Patriarcha katolicki umarł w więzieniu. Patriarcha heretyk musiał swą siedzibę przenieść do Kairo. Z liturgji usunięto język grecki a zastąpiono go koptyjskim. Stąd kościół ten heretycki znany jest także pod nazwą koptyjskiego.

Te wypadki odbiły się smutnie na kościele etjopskim. Od-tąd bowiem otrzymywał on z Kairo tylko biskupów koptyjskich. Wkrótce rozpoczął się napór muzułmanów na Etjopję, że nie można było przez długi czas dostać biskupów. Kalifowie Egiptu zaczęli wpływać na wybór biskupów dla Etjopji, a ci przybywszy do kraju, stawali się często agentami islamu. W następnych wiekach władcy kraju starali się rozluźnić zależność od patriarchy koptyjskiego, co jednak się nie udawało. W w. XIII wielki wpływ w dziedzinie politycznej i gospodarczej zdobyli mnisi a podupadłe życie zakonne mocno się podniosło. Pod koniec XIII w. przybył z Jerozolimy biskup syryjski wraz z misjonarzami dominikańskimi. Ale i ta próba uniezależnienia się od Koptów nie była trwała. Biskup i misjonarze zostali z kraju wypędzeni. Abisynja była coraz mniej katolicka.

Czy ściślejszą łączność z Rzymem próbował nawiązać cesarz Zara Jakób (1434 — 68) i czy posłowie uczestniczyli w unijnym soborze w Florencji, jest rzeczą niewyjaśnioną. Od tego czasu jednak kościół w Abisynji jest całkiem zależny od Koptów. Od tegoż czasu też organizacja kościoła abisyńskiego przybrała tę formę, w której przetrwała aż do lat ostatnich, to znaczy, że na jego czele stoi jeden tylko biskup, nazywany abuna i to zawsze Kopt, przysłany przez koptyjskiego, monofizytyckiego patriarchę z Kairo. Dopiero od 1926 r. abuna otrzymał czterech bisku-

pów-sufraganów, którzy jednak nie mają ściśle określonych diecezyj. Sufragani są Abisyńczykami. Pozatem ścisły panuje związek pomiędzy państwem a kościołem.

Taka jest historia chrześcijaństwa w Abisynji. Jaki będzie los misyj katolickich, które wiele przeszły burz w ciągu wieków, dziś przewidzieć nie można.

Echa Kongresu Akcji Katolickiej w Szanghaju.

Kongres Akcji Katolickiej, który się odbył we wrześniu r. b. w Szanghaju, wpłynął bardzo dodatnio na rozwój życia katolickiego w Chinach. Roczniki kongresu dadzą nam pewien wgląd w wyniki obrad, choć już dziś dwa ważne ze zjazdu wysnuć można wnioski. Zebrania wiernych, wśród których nie brak osób wybitniejszych, i manifestowanie swoich uczuć religijnych, wielkie wywierają wrażenie na obecnych. Kościół katolicki w Chinach dowiódł wszystkim, że jest żywą i potężną organizacją, siłą, której nie wolno lekceważyć. Jawność obrad przyczyniła się do wyjaśnienia szerszej opinii niejednych wątpliwości, a gazety pogańskie i protestanckie umieściły szczegółowe sprawozdania z kongresu. Kongres również zacieśnił węzły między władzami duchownymi i cywilnymi. Pan Lin Sen, prezydent republiki, oraz inni Chińczycy na wysokich stanowiskach, przesłali zjazdu swe życzenia. Burmistrz wielkiego Szanghaju, generał Ou-teh-Chen był obecny na otwarciu kongresu, Minister skarbu Kung i oficjalny przedstawiciel rządu uczestniczyli w ostatnim zebraniu, po którym nastąpiło zamknięcie zjazdu. W przemówieniach bardzo serdecznych wspomniano Ojca św. i jego delegata w Chinach, Ks. Arcyb. Zanina.

Kolegium, które wychowało pierwszego biskupa rasy czarnej.

Wojna włosko-abisyńska zainteresowała Europę wszystkim tem, co dotyczy Etyopji. W związku z tem „Roczniki Papieskiego Dzieła Rozkrzewienia Wiary“ podają wiadomość o Kolegium etjopskiem w Rzymie, założonem w r. 1919 przez Benedykta XV. W chwili założenia liczyło to kolegium 9 seminarzystów, przybyłych w towarzystwie kapłana krajowego, ubranych w szaty narodowe. Początki jego były bardzo skromne. W latach 1919 do 1930 było przeciętnie 5 do 6 uczniów rocznie. Nowy gmach którego poświęcenia dokonano 1929 jest obecnie pod pieczę belgijskich kapucynów; znajduje się w nim około 25 seminarzystów. W kolegium etjopskiem otrzymał 3 sierpnia 1930 święcenia biskupie Ks. Kidane Mariam Cassa, biskup katolików obrządku etjopskiego w wikarjacie apostolskim Erytrea. Jest to właściwie pierwszy biskup rasy czarnej. W r. 1931 odwiedził Kolegium następca tronu abisyńskiego, ofiarując mu cenne dzieła liturgiczne, spisane w etjopskim języku liturgicznym, zwanym gheez.



Z KOŚCIOŁA I ZAKONU



Zgon dwóch zasłużonych Franciszkanów.

Dnia 16 kwietnia b. r. zmarł Wikariusz Apostolski Tripolisu, Msgr. *Tonizza*. Msgr. *Tonizza* urodził się 15 lipca 1866 w Cellono we Włoszech. Już w młodym wieku otrzymał habit świętego Franciszka. Po otrzymaniu święceń kapłańskich pracował w Palestynie, Egipcie a od 1913 do 1919 jako kierownik misji konstantynopolańskiej. 1919 został mianowany pierwszym Wikarym Apost. Tripolisu. Jego działalność biskupia była bogata w owoce. Wybudował wspaniałą katedrę a poważany był przez władze duchowne i cywilne.

Dnia 11 maja b. r. zmarł w Buenos Aires Msgr. *Józef M. Bottaro*, najczcigodniejsza i może najwięcej poważana osobistość ze stanu duchownego Argentynji. Zmarły urodził się 15 kwietnia 1859 w S. Pedro w archidiecezji La Planta. Na kapitule generalnej 1903, w której brał udział jako prowincjał, został wybrany na definitora generalnego (1903-1909). Później był komisarzem generalnym Franciszkanów w Meksyku, a od 1911 — 1915 znowu definitorem generalnym. Po swoim powrocie do ojczyzny O. Bottaro cieszył się wielkiem poważaniem, tak, że został w r. 1926 mianowany arcybiskupem w Buenos Aires celem zlikwidowania kościelno-politycznego konfliktu między republiką argentyńską i Stolicą Apostolską. Po bardzo owocnej działalności w r. 1932 jego mocno podkopane zdrowie zmusiło go do rezygnowania z wysokiego urzędu, poczem został mianowany tytularnym arcybiskupem Makry. Rząd argentyński postanowił urządzić mu pogrzeb na koszt państwowy z honorami najwyższymi.

Nuncjusz Apostolski w Polsce mianowany Kardynałem.

Jak Katolicka Agencja Prasowa podaje, J. E. Ks. Arcybiskup Franciszek Marmaggi, Nuncjusz Apostolski w Polsce, został zamianowany przez Ojca Świętego kardynałem.

J. Em. Ks. Franciszek Marmaggi urodził się w Rzymie dnia 31 sierpnia 1876 r. Święcenia kapłańskie otrzymał dnia 14 kwietnia 1900. Arcybiskupem tytularnym Adrianopolu i Nuncjuszem Apostolskim w Rumuji został dnia 1 września 1901 r. i dnia 26 września tegoż roku konsekrowany. Mianowany następnie Nuncjuszem w Pradze

czeskiej dnia 30 maja 1923 r., a w końcu dnia 13 lutego 1928 r. Nuncjuszem Apostolskim w Polsce.

Kongres profesorów franciszkańskich w Zagrzebiu.

Od kilku lat profesorowie franciszkańscy urządzają w różnych krajach naukowe kongresy. Myśl tych kongresów wyszła ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i rozszerzyła się następnie na Włochy, Francję, Niemcy i Holandję. Po raz pierwszy odbył się kongres profesorów słowiańskich, który obradował w dniach od 25 do 29 września b. r. w Zagrzebiu, stolicy Chorwacji. Nie było to już jednak prywatne zgromadzenie profesorów franciszkańskich w cichych murach klasztornych, lecz oficjalny kongres uczonych, który nosił charakter wymownie franciszkański. Wzięły w nim bowiem udział władze kościelne i liczne osobistości z świata naukowego. To było możliwe w kraju, w którym Franciszkanie wielkie mają zasługi w życiu religijnem i kulturalnem, jak w Chorwacji, Bośni, w Hercegowinie i Dalmacji, gdzie kwitnie pięć prowincyj zakonnych. Obok uczonych w kongresie wzięli udział liczni biskupi, jak Msgr. Bauer, arcybiskup Zagrzebia, jego sufragani, arcybiskup Stepinac, Msgr. Rodic OFM, arcybiskup Beogradu i inni. Obecni byli również przedstawiciele kapituł katedralnych, wydziałów teologicznych uniwersytetów i różnych zakonów i liczni uczeni. Aby wszystkich uczestników pomieścić, potrzeba było wielkiej sali. W tym celu wybrano na miejsce posiedzeń były parlament chorwacki.

Arcybiskupa Bauera mianowano honorowym przewodniczącym; przy jego boku zasiadł nasz Najprzewielebniejszy O. Generał Leonard M. Bello; efektywnym przewodniczącym był Prowincjał O. Augustyn Slibar. Po mowie powitalnej O. Generała zaczęły się obrady zjazdu. Przedmiotem referatów była prawie wyłącznie nauka wielkiego uczonego franciszkańskiego Duns Skota. Referaty głosili: O. Karol Balic, O. Witomir Jelacic, O. Teofil Harapin, wszyscy profesorowie uniwersytetu franciszkańskiego w Rzymie, dalej profesorowie Stefan Zimmermann z Zagrzebia, Julian Kędzior z Lwowa i wielu innych.

Prasa chorwacka przynosiła długie sprawozdania z kongresu. W końcowem posiedzeniu uczestnicy wyrazili swe uznanie z powodu udanego kongresu, który stał się ważnem wydarzeniem w świecie naukowym w Jugosławiji.

Po zjeździe wyżej wymieniony biskup-sufragani z Zagrzebia, Msgr. Stepinac, w kościele Franciszkanów publicznie dał się przyjąć do Trzeciego Zakonu świętego Franciszka. Sam Generał Zakonu dokonał aktu przyjęcia. Po akcie przyjęcia Arcybiskup w serdecznych słowach O. Generałowi dziękował i dał wyraz radości z powodu otrzymania sukni świętego Franciszka.



ODPOWIEDZI REDAKCJI

J. K. Strumień. 1. Do zarządu rodziny tercjarskiej mogą być wybierani tylko członkowie z miejscowej rodziny. 2. Z tego wynika, że jedna osoba nie może spełniać urzędu przełożonego w dwóch rodzinach tercjarskich. 3. Przełożonym może być zarówno mężczyzna jak kobieta. Powinna to być osoba pod każdym względem wzorowa, mająca zawsze dobro Trzeciego Zakonu na oku, i niezbyt podeszłego wieku. 4. Cała rodzina tercjarska wybiera sobie zarząd na walnem zgromadzeniu, zwołanem przez Ks. Dyrektora i pod jego przewodnictwem.

Br. Benedykt, Katowice. 1. Nowicjusz jest członkiem Trzeciego Zakonu. Uchwały zarządu, nie zatwierdzone przez Dyrektora, są nieważne i jako takie nikogo nie obowiązują. 2. Wybory zarządu mogą być jawne lub tajne. Jeżeli członkowie żądają tajnych wyborów za pomocą kartek, wybory powinny być tajne. Zatem wzmianka w Brewjarzyku str. 34 ma więcej charakter dyrektywny niż obowiązujący. Przy tajnych wyborach jednak może każdy bez obawy oddać swój głos komu zechce, a przy wyborach jawnych niejednemu członkowi brak odwagi. Sposób jawnego wyboru jest wygodniejszy, tajny zaś wymaga więcej przygotowania i pracy. 3. Trzeci Zakon i Franciszkański Związek Misyjny nie mają ze sobą nic wspólnego, chyba tylko tyle, że jeden jak drugi jest organizacją franciszkańską. Fr. Zw. M. jest organizacją samodzielną. Tercjarz nie potrzebuje być członkiem Fr. Zw. M., a odwrotnie członek Fr. Zw. M. nie potrzebuje być tercjarzem. Dlatego też opłaty do centralnej kasy w wysokości 3 groszy od członka nie mają nic wspólnego z Fr. Zw. M. Każdy jednak tercjarz, głęboko przejęty duchem świętego Franciszka i kochający Zakon franciszkański, popierał będzie wielkie dzieło misyjne Zakonu OO. Franciszkanów. Franciszkanie bowiem mają z wszystkich zakonów najwięcej misjonarzy. 4. Oficjum można odmawiać wspólnie także siedząc. Wzmianka w Brewjarzyku ma także charakter nie tyle obowiązujący jak raczej dyrektywny. Odpowiadałoby jednak więcej świętemu obrzędowi odmawiać oficjum stojąc.

REKOLEKCJE PÓŁZAMKNIĘTE W RYBNIKU.

OD 11 DO 15 GRUDNIA B.R. ODBĘDĄ SIĘ REKOLEKCJE PÓŁZAMKNIĘTE DLA CZŁONKÓW TRZECIEGO ZAKONU PARAFJI RYBNICKIEJ I OKRĘGU RYBNICKIEGO. O NOCLEGI DLA ZAMIEJSCOWYCH POSTARA SIĘ ZARZĄD T. Z.

NAD MOGIŁĄ NASZYCH MIŁYCH.

„Niech pobożnie się modlą o wieczny odpoczynek dla zmarłego członka“.

Reg. tercj. II. 14.

Karolina (Magdalena) Brzenczek, Łaziska Dolne — Anna (Klara) Soika, Solarnia — Anna (Albina) Sopala, Godula — Floryntyna (Antonia) Scholtyschik, Godula — Marja (Klara) Kurek, Rybna — Teresa (Barbara) Schlimok, Tarnowskie Góry — Franciszka (Elżbieta) Schmidt, Siemianowice, par. św. Krzyża — Marja (Agnieszka) Widera, Makoszowy — Anna (Krystyna) Maryniak, Kępno — Anna (Brygida) Bronikowska, Wronki — Marja (Gertruda) Kasprzyk, Kobiór — Marja (Julja) Wójcik, Ostrów — Jadwiga (Anna) Szędzielorz, Rudne-Piekary — Marja (Magdalena) Pyka, Brzezinka — Michał (Paweł) Rzepka, Mureki — Franciszka (Klara) Borgowiec, Świętochłowice, par. św. P.P. — Zofja (Teresa) Bialas, Pawłów — Mateusz (Józef) Pieczofski, Pawłów — Łucja (Wiktorja) Kaczmarek, Zduny — Marja (Stanisława) Drobniewska, Zduny — Elżbieta (Katarzyna) Turmaniewicz, Wyganów — Agnieszka (Magdalena) Wylęzek, Nakło — Marja (Małgorzata) Pyka, Przyszowice — Józef (Ignacy) Pauch, Sączkowo — Jadwiga (Magdalena) Judkowiakówna, Kobylniki — Rozalja (Elżbieta) Dembiec, Zamość — Marja (Franciszka) Konik, Orzech — Elżbieta (Klara) Mateja, Orzech — Franciszka Dembowy, Pszów — Marja Rduch, Połomja — Józef Lorenc, Rogowy — Jan Leśnik, Rogowy — Maksymiljan Waskowiak, Rogowy — Franciszka Glenc, Pszów — Filomena Zarzecka, Gołkowice — Franciszka Komarek, Lubomja — Franciszek Kominek, Radlin — Marjanna Skatuła, Mszanna — Wiktorja Motyka, Paruszowice — Jan (Jakób) Mendrysza, Wisła Wielka — Marja (Elżbieta) Miecha, Chorzów I. par. św. Jadwigi — Zofja (Anna) Krzizowski, Suszec — Agnieszka (Magdalena) Bromboszcz, Mikołów.

PUBLICZNE PODZIĘKOWANIA.

Dziękując Bogu za wysłuchanie prośby przez św. Antoniego polecam się dalszej jego opiece i składam ofiarę przysiężoną na budowę Małego Seminarjum pod wezwaniem św. Antoniego. Marta Michalska. — Marja Richter, Radlin. — Składam ofiarę na Chleb św. Antoniego z prośbą o dalszy pobyt pracy i o zdrowie. M. B. Szeroka. — Ofiaruję na Chleb św. Antoniego z prośbą o wytrwanie w dobrem. F. P. Szeroka.

NA MISJE FRANCISZKAŃSKIE.

Zelatorka Kabutowa, Katowice-Ligota — Trzeci Zakon, Bogucice — Trzeci Zakon, Bronów, — Teodor Cichoń, Makoszowy — Franciszek Michalski, Janów Giszowice — Trzeci Zakon, Piekary Wielkie — Trzeci Zakon, Pstrążna.

KASA CENTRALNA.

Trzeci Zakon: Orzegów, Świętochłowice-Zgoda, Katowice
N. M. P.

OFIARY NA BUDOWĘ KOLEGJUM SERAFICKIEGO**W JAROCINIE ZŁOZYLI:**

Ks. prof. Łukaszewicz, Rzeszów — Trzeci Zakon, Bełk
— Józefa Tyrk, Uchylsko — Ludwik Sobkowiak jr., Poznań —
Franciszek Paszenda, Radziejów — Piotr Wilczek, Godula —
A. Hancyk, Sępólno — Franciszek Strzelecki, Sielec Stary.

Wszystkim Szanownym Ofiarodawcom składamy serdeczne
„Bóg zapłać“.

SPIS RZECZY ROCZNIKA 1935

Wiersze			
Na nowy rok	9	Miłość samego siebie	20
Na Gromniczną	42	Ofiara rodzi ofiary, W.J.	38
Dzwon Popielcowy	71	Może nie wszyscy, W.J.	40
Alleluja	107	Święty Franciszek i ubodzy	43
Na zakończenie wielkiego Ju-		Mądrość	46
bileuszu	120	Święty Józef — mąż pokory,	
Do Marji	144	W.J.	76
Sercu Jezusowemu	179	Męstwo	78
W klasztornej ciszy	200	Niespokojne jest serce nasze,	
Sukienka Marji	211	W.J.	82
Ora et labora	247	Szkoła Krzyża	105
Nasza ziemia	254	Trzy słowa Zbawiciela zmart-	
Króluj nam Chryste	284	wychwstałego	108
Miesiąc różańcowy	289	Wstrzymięźliwość	113
Święta Elżbieta	213	Pokora	139
Niepokalaney	342	Oto teraz czas przyjemny, W.	
Hosanna	350	J.	157
<i>Wszystkie wiersze Zygmunta Kie-</i>		Duch święty	167
<i>drzyńskiego.</i>		Zaparcie samego siebie	172
		Marja pośredniczka wszyst-	
		kich łask	207
Nasza reguła		Ciało człowieka	212
Wykłady z Reguły Trzeciego Za-		Wartość pracy, Br. Albert	223
konu: 4 33 65 97 131 161 193		Kształcenie ducha	255
241 273 326 337.		Transitus	280
		Praca	290
Artykuły pouczające		Zbawienne nauki św. Jana od	
Nowy rok — Nowy czas, Fr.		Krzyża	294
Wenceslaus	10	Franciszek i Elżbieta	311
Najpiękniejszy złóbek	12	Eucharystja w życiu św. Elż.	315
Rodzina święta, Fr. Wences.	13	Elżbieta w służbie M. Boskiej	319

Radość w Panu	321	Opowiadania	
Elżbieta zwyciężyła świat	324	Ucieczka M. Boskiej przed	
Wesoła nowina	343	Herodem	16
O. General Zakonu Franci-		W wierze złączeni	54
szkanów o Trzecim Zakonie	346	Mój pierwszy katechumen	55
Wypoczynek	351	Św. Franciszek w poście	74
Historja Kościoła i Zakonu,		Historyjka z różańcem	288
Żywoty		Legenda polska	355
Bł. Ludwika z Albertoni	6	Apostolstwo	
Franciszkanie w Albanji	26	Trzeci Zakon i Akcja Katol.	18
Brat Jordan Mai	36	Tercjarz a prawda katolicka	72
Sprawozdanie Komisarza III		Katolickie wychowanie	83
Zakonu	51	Tercjarz i obyczaj. chrześci-	
Zjazd Przełożonych i delega-		jańska	103
tów III Zak. Okr. Osieckiego	62	Uświęcajcie rodziny wasze	145
Święty Jan Kapistran	67	Franciszek — mąż katolicki	204
Bł. Anioł z Clavasio	99	Zw. Młodz. Franciszkańskiej	216
Zakończenie Wielkiego Jubi-		Sobota Kapłańska	252
leuszu Odkupienia	117	Sprawy misyjne	
Bł. Władysław z Gielniowa	135	Moje pierwsze odwiedziny u	
Święty Antoni Padewski	164	nowych chrześcijan	85
Św. Tomasz More	169	Z świata misyjnego	121
Wielkie dni w Lourdes	184	Początki misji w Ziemi Świę-	
Bł. Kunegunda	196	tej, P.P-i.	150
Bł. Tymoteusz z Monticulo	201	Chiny wczoraj i dziś	180
M. B. w Borku na Zdzieżu	220	Jak chrześcijanie pomagają	
Zjazd Przeł. i del. T. Z. Okr.		swemu misjonarzowi	226
Panewnickiego	223	Uroczystość kwiatów w dzień	
Sprawozdanie Zjazdu Delega-		urodzin Buddy, A. Kowarz	227
tów Rady Głównej T.Z.	237	Jak żyją mieszkańcy wyspy	
Św. Róża z Witerbu	244	Sachalin	230
Jubileusz św. Elżbiety z Tur.	251	Bolszewizm w Chinach	262
Franciszkanie w Hercogow.	259	Męczeństwo Kośc. w Chinach	295
Św. Piotr z Alkantary	276	Franciszkanie w Chinach	331
Kościół św. Franc. w Asyżu	285	Chrześcijaństwo w Abisynji	360
Św. Elżbieta, Z. Kiedrzyński	306	Wiadomości z Kościoła i Zakonu.	
Św. Agnieszka z Asyżu	329	Wiadomości z misyj.	
Bł. Inocenta Ricci	340	Sprawozdania z rodzin tercjar-	
Z Klasztoru Kobylińskiego	357	skich w każdym numerze.	



ADMINISTRACJA „SZKOŁY SERAFICKIEJ”

W PANEWNIKU, P. KATOWICE 6

POLECA:

Krzyże do profesji	0,50 zł.
Szkaplerze i paski tercjarskie	0,50 „
Koronki franciszkańskie	od 1,20—2,00 „
Odznaki tercjarskie	1,20 „
Świadectwa profesji	0,20 „
Książki protokolne	3,00 „
Książki kasowe	1,50 i 3,00 „
Katalogi do wpisywania członków	4,00 „
Katechizm Trzeciego Zakonu	1,20 „
Brewjarze tercjarskie w oprawie zwykłej	4,50 „
Brewjarze terc. w oprawie skórkowej	8,00 „
Matka Chrześcijańska	1,50 „
Ratuj Duszę Twoją (książka misyjna)	2,00 „
Nabożeństwo do świętego Antoniego (nowenna i różne modlitwy brosz. 0.80 — opraw.	1,20 „
Tabliczki z litanią i modl. do św. Antoniego	2,00 „
Nabożeństwo do św. Barbary	0,40 „
Nabożeństwo do św. Judy Tadeusza	0,30 „
Oficjum terc. za zmarłych	0,50 „
Oficjum terc. z męką Pańską	0,10 „
Porcjunkula, objaśnienia odpustu i modl.	0,30 „
Pamiętka Katolicka (uwagi na dzień mie.).	0,30 „
Godzinki o św. O. Franciszku	0,05 „
Zarys historyczny Klasztoru w Panewniku.	0,50 „
Cel życia naszego	0,20 „
Skąd i poco cierpienia	0,30 „
Droga Krzyżowa	0,30 „
Świątobliwa Królowa Polski Jadwiga	2,50 „
Dyplomy jubileuszowe dla Trzec. Zakonu	2,00 „

Do powyższych cen dolicza się kosztą przesyłki.
Przy większych zamówieniach udziela się rabatu.

Podajemy do wiadomości, że przy jakichkolwiek wpłatach należy na odcinku dla nas przeznaczonym podać cel wpłaty, co uczynić można bez opłaty, a uniknie się różnych pomyłek i niepotrzebnych wydatków pocztowych.

Administracja.

Spis rzeczy:

Nasza reguła — Nasza wielka ofiara poranna	337
Błogosławiona Inocenta Ricci	340
Niepokalanej	342
Wesoła nowina nocy betlejemskiej	243
O. Generał Zakonu Franciszkanów o Trzecim Zakonie	346
Hosanna.	350
Wypoczynek	351
Legenda polska	355
W klasztorze Kobylińskim wrze praca	357
Chrześcijaństwo w Abisynji	360
Z Kościoła i Zakonu	363
Odpowiedzi redakcji	365
Spis rocznika 1935	367

Zgromadzenia Trzeciego Zakonu odbywają się:

W Panewniku: dnia 29 Grudnia	Dyrektor: O. Augustyn Gabor
W Wieluniu: „ 15 „	„ O. Grzegorz Moczygęba
W Goruszkach: „ 1 „	„ O. Paschalis Pawełczyk
W Osiecznie: „ 8 „	„ O. Czesław Elsner
W Wronkach: „ 15 „	„ O. Dominik Chuchracki
W Rybniku: „ 15 „	„ O. Pankracy Dombek
W Choczu: „ 15 „	„ O. Franciszek Potocki
W Kobylinie: „ 8 „	„ O. Benedykt Kolon
W Pakości: „ 1 „	„ O. Kapistran Holte
W Jarocinie: „ 15 „	„ O. Tomasz Wolny

Dyrektorami Okręgów Klasztornych są:

- 1) wszyscy Gwardjanowie i Przełożeni klasztorów franciszkańskich, pozatem
- 2) w okręgu **Panewnickim:** O. Ansgary Malina
- „ „ **Rybnickim:** O. Pankracy Dombek
- „ „ **Kobylińskim:** O. Norbert Chudoba
- „ „ **Kepińskim:** O. Bazyli Gabriel, Turze, p. Kochłowy

Komisarzem Prowincjalnym Trzeciego Zakonu jest O. Grzegorz Moczygęba w Wieluniu.

Absolucja generalna: 8. 25.

Odpust zupełny: 8. 9. 25. (w kośc. francisz.: 1. 8. 15).

Odpust zupełny: W dniu zgromadzenia Trzeciego Zakonu — w jakimkolwiek dniu raz w miesiącu — za odmówienie koronki franciszkańskiej — we wtorek każdego tygodnia, w kościele franciszkańskim, gdy się udział bierze w naboż. na cześć św. Antoniego z wystawieniem Najśw. Sakramentu — w godzinie śmierci.

Prenumerata „Szkoly Serafickiej“ wynosi rocznie 2,50 zł.
Redaktor: O. Bernardyn Grzyska, Panewnik klasztor OO. Franciszkanów.
Druk wykonany czcionkami Drukarni OO. Franciszkanów w Panewniku, p. Katowice 6. P. K. O. 304.644. — Za pozwoleniem władzy diecezjalnej i zakonnej.